

www.Problemamt.de



www.dyskryminacja.de

Polskie Stowarzyszenie Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech t.z.

BOLAĆCE PRAWDY

Powyższe problemy nękają Polaków w Niemczech także i dziś. Nic się nie zmieniło. Traktat polsko-niemiecki (*O dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, podpisany 10 lat temu, nie przyniósł nam praktycznie żadnych korzyści, podczas gdy Niemcom – ogromne. Pisze o tym Wojciech Pomorski, działacz Nowego Związku Polaków w Niemczech - 2000 z siedzibą w Hamburgu. Organizacja ta jest członkiem Kongresu Polonii Niemieckiej. („Nasz Dziennik”, 23-24.06.2001)

BŁĄD GŁÓWNY

Pierwszym i najpoważniejszym błędem traktatu było nieuznanie Polaków mieszkających w RFN za mniejszość narodową, podczas gdy status mniejszości narodowej wielkodusznie przyznano Niemcom w Polsce. Nadmiar wielkoduszności czy głupota? Na pewno umizgiwanie się do Niemców.

Odnosi się wrażenie, że Polaków w Niemczech traktuje się jak „świeży materiał genetyczny”, którego celem jest dostarczanie nowych, młodych pokoleń – europejsko wyglądających Niemców. Mocne stwierdzenie? Możliwe, ale wydaje się prawdziwe, a, jak wiadomo, prawda jest przeważnie mniej lubiana niż słodkie kłamstwa.

Powracając do Traktatu: zastanówmy się, dlaczego rzeczywistość wygląda tak źle? Ponieważ nasze polskie dzieci nie są uczone na szerszą skalę języka i kultury polskiej. Nie mają możliwości przeżywania autentycznego, żywego języka polskiego w szkołach i w szerszym zakresie. Odmawia się Polakom m.in. prawa do mszy św. w miejscu zamieszkania, choćby raz w miesiącu, motywując odmowę w najróżniejszy sposób.

CEL JEST JEDEN: NIEMCZYĆ NAS

a przede wszystkim nasze dzieci. Nie mamy dostępu do przedszkoli, gdzie moglibyśmy wychowywać nasze dzieci, nie asymilując ich, a zdrowo integrując ze społeczeństwem niemieckim. Nie mamy lokali dla organizacji polonijnych, polskie organizacje nie są finansowane ani dotowane, nie mamy finansowych możliwości tworzenia centrów kulturowych itd .

TRAKTOWANIE POLAKÓW

Postanowienia traktatu polsko-niemieckiego (art. 20, a rt.21 w szczególności) pozostają martwą literą i nie są wprowadzane w życie. Na ironię zakrawa stwierdzenie artykułu 21:

„ 1. Umawiające się Strony będą na swych terytoriach chroniły tożsamość etniczną, kulturalną, językową i religijną grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1, oraz tworzyły warunki do wspierania tożsamości”.
W Niemczech trudno jest utrzymać polską „tożsamość etniczną, kulturalną, językową i religijną”, a o jej

wspieraniu nie ma w ogóle mowy!

Bardzo często polskie dzieci porozumiewają się (mimo używania języka polskiego w domu) z rówieśnikami w języku niemieckim. I to jest cel, o który władzom niemieckim tak naprawdę chodzi. Rosną młode pokolenia Niemców. Dlaczego potrzeba Niemcom naszych dzieci? Bo Niemcy wymierają, a tacy jak my, obcokrajowcy powinni wyrównać „straty” i „ubytek” ludności miejscowej.

W Niemczech funkcjonuje negatywny obraz Polaka. Dlatego słabsze jednostki wstydzą się być Polakami i mówią, że są „Niemcami” z Polski. Nie uczą już swoich dzieci języka polskiego, aby nie patrzono na nie krzywo na ulicy, itp. Słowem, tracimy narybek i w ten sposób ubywa powoli Polaków.

Reasumując, dla nas, Polaków, nie istnieją powody, by świętować 10-lecie traktatu polsko-niemieckiego. Powód taki mają natomiast Niemcy, bo ich kultura, język i organizacje na terenie Polski są finansowane za pieniądze podatników, podczas gdy Polacy w Niemczech tracą grunt pod nogami, a przez asymilację – nowe generacje polskich dzieci.

(...) Domagamy się zmiany traktatu, a dopóki to nie nastąpi, domagamy się respektowania jego postanowień przez stronę niemiecką w stosunku do Polaków.

Wojciech Pomorski.